



Tłumienie rozruchów robotniczych w Łodzi: Polowa kuchnia kozacka w ul. Piotrkowskiej, na której obozuje wojsko.

Tłumienie rozruchów robotniczych w Łodzi.

Ruch rewolucyjny, jaki w tym roku ogarnął Królestwo polskie, rozszerzając się płomieniem po wszystkich większych centrach fabrycznych i przemysłowych, zatrzęsł widocznie silnie posadami carskiego tronu, bo wywołał u rządu nietylko konsternację, ale wprost bezhołowie. Czynownicy rząd carski nie zdołał wynaleźć innego środka na stłumienie rozruchów, ale, trzymając się dawnej metody represji i ucisku, chwycił się jeszcze raz represji i za pomocą karabinów postanowił



Towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie: Stanisław Błotnicki, przewodniczący Tow. „Oświaty ludowej“ w Stanisławowie. (Treść na str. 9).

bronić zagrożonych podstaw swego autorytetu. W Warszawie i Łodzi, ogłoszono stan „wzmocnionej ochrony“. Wojsko ma za zadanie każdy ruch robotniczy zgnieść w zarodku, bez względu na sposób, w jaki to zrobi. Polała się więc krew robotnicza na ulicach Warszawy, Łodzi, Radomia, setki ofiar barbarzyństwa moskiewskich żołdaków leży do dziś dnia w szpitalu, albo gnieje w kaza-matach. Zgrozą przejął cały świat fakt, kiedy żołdacy moskiewscy w Łodzi, zepchnęli tłum demon-strujący do stawu, gdzie znalazło śmierć kilkana-

ście kobiet. Żołdacy dopuszczają się niesłychanych ekscesów, bo są pewni, że ich za to czeka nie kara, ale nagroda. Zbrodniczy rząd za pomocą zbrodni usiłuje utrzymać swą władzę.

Ale płomień rewolucji, wywołany uciskiem, nie da się zgaśnić tak prędko. Płomień ten wybucha coraz bardziej; tu przytłumiony, tam z nową powstaje siłą i goreje, niecałkowicie nowe pożary, które, sądząc z ogólnej sytuacji dzisiejszej, ogarną znowu kraj cały. Na 1 maja spodziewają się nietylko w Królestwie, ale i w całej Rosji ponownego wybuchu rewolucji. I nietylko w miastach ruch rewolucyjny zatacza coraz szersze kręgi; w ostatnich miesiącach ruch ten ogarnął już i wsie i to w guberniach środkowej Rosji, rdzennie rosyjskich. Rewolucja szerzy się wśród mas, które dotychczas uważano za śpiące, niezdolne do podniesienia buntu dla uzyskania lepszej doli.

W Łodzi wybuchły znowu rozruchy robotnicze w niedzielę. W jednej z fabryk robotnicy zastrej-kowali, przyszło do starcia z wojskiem; w walce zginęło kilkunastu robotników i kozaków, mnóstwo osób odniosło rany. Jest to jakby preludium, przygrywka do ogólnego strejku, jaki ma w najbliższych dniach wybuchnąć. I znowu przysłano do Łodzi dwa pułki wojska, choć wojska jest tam podostatkiem i znowu przyjdzie prawdopodobnie do rozlewu krwi, do masakrowania i gwałtów na ulicy. Wszystkie fabryki obsadzono wojskiem, po ulicach przeciągają patrole kozackie, a na rynku biwakują żołdacy, podnieceni rzezią niewinnych

i bezbronnych. Łódź zresztą od czasu rozruchów marcowych przyzwyczajona jest do widoku żołnierzy biwakujących na rynku i ulicach. Nie było prawie ani jednego tygodnia w którymby nie zaszły jakie rozruchy, a na „niebłagonadiożnych“ ma rząd jedyny środek skuteczny: wojsko i karabiny.

Ilustrację naszą przedstawiają dwie sceny z życia obecnego w Łodzi. Przed fabryką płótna, jedną z największych w Łodzi, stoją kozacy, czuwając, aby robotnicy nie wpadli do fabryki i nie poniszczyli maszyn. Sam widok ich może dać wyobrażenie, jakie instynkta ludzie ci noszą w sercu, jaka to jeszcze dziecizna, gotowa rzucić się nawet na dzieci, któreby się za daleko w zabawie zapędziły.

Na drugiej rycinie widzimy pełną kuchnię kozacką na ulicy Piotrkowskiej. Wojsko obozuje bowiem na rynku i główniejszych ulicach. Koło kuchni zgromadzili się żołnierze, weseli, junacy, pełni odwagi. — Tak, ale bo tu mają walczyć z bezbronnymi, z kobietami i dziećmi. Oko w oko z prawdziwym nieprzyjacielem, tak samo uzbrojonym, nie czuliby się tak swobodnymi. Zrzędlaby



Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Stanisławowie: Prof. Adam Cehak, przewodniczący „Czytelni naukowej“ w Stanisławowie. (Treść na str. 9).

im mina. A mieliśmy tego dowody w obecnej wojnie rosyjsko-japońskiej.

Fotografie, jakie dziś zamieszczamy, nadesłał nam nasz korespondent łódzki.



Tłumienie rozruchów robotniczych w Łodzi: Kozacy, utrzymujący straż przed fabryką płótna, jedną z największych w Łodzi.